Nr. 228 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 30 września 1926 | CZEK PKO Nr. 142176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Ostry konflikt Rządu z Sejmem.

Opozycyjne uchwały Senatu skomplikowały sytuację. W czwartek posiedzenie Sejmu. -- Nieuniknione rozwiązanie Sejmu.

Rząd p. Bartla stanie w czwartek przed Sejmem.

Sprawa rozwiązania Sejmu i Senatu. — Rząd będzie się domagał votum ufności — Stanowisko P. P. S.

WARSZAWA, 28-go września. (tel. wł.). Z niezwykłem zaprężeniem koła polityczne śledzą rozwój wypadków wynikłych na tle sporu konstytucyjnego między trzecim gabinetem p. Bartla a sejmem. Istniało wiele pogłosek co do sposobu w jaki konflikt zostanie załatwiony. Między innemi mówiono o tem, że senat przyjmie prowizorjum budżetowe w przedłożeniu rządowem, a sejm nie zbierze się, gabinet zaś p. Bartla będzie rządzić. Wersja ta upadła gdyż dziś z prezydjum rady min. oświadczono, że w czwartek

PREMIER CHCE STANĄĆ PRZED SEJMEM.

Konieczność rozprawy między rządem i sejmem wyłoniła się dziś po posiedzeniu senatu który przyjął preliminarz budżetowy z poprawkami prawicy, to znaczy przywrócił art. 3 prowizorjum określający sumę wydatków na 450 milj. zł gdy rząd domaga się 485 miljonów.

W związku z tem wyłania się konieczność zwołania sejmu w czwartek na którem sprawa prowizorjum będzie załatwiona, — przyczem jak sądzić można z nastrojów, — prawica zajmuje stanowisko

BARDZO OPOZYCYJNE

i prawdopodobnie nie będzie głosować za przywróceniem brzmienia rządowego, co dla rządu jest kwestją zaufania. W wypadku nie otrzymania prowizorjum w żądanej wysokości. prem. Bartel, jak mówią w kołach zbliżonych do rządu, przedstawi prezydentowi

WNIOSEK O ROZWIĄZANIE CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

Mówią również, że premier w czwartek wygłosi w sejmie ekspose i wyraźnie zażąda votum ufności.

STANOWISKO P. P. S.

jest jasne. Trzykrotnie już domagali się socjaliści rozwiązania sejmu i uważają, że obecny spór konstytucyjny rozstrzygnięty być może przez rozwiązanie sejmu. Obecny sejm jest niezdolny do rozstrzygnięcia tego konfliktu.

—:::—

Senat odrzucił sejmowy projekt preliminarza budżetow.

WARSZAWA, 28-go września. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do prowizorjum budżetowego, które referował sen. Krzyżanowski (klub Pracy) proponując przyjęcie prowizorjum w brzmieniu sejmowem. Sen. Popowski (ZLN). złożył deklarację imieniem endeków, w której uzasadnia stanowisko opozycyjne. Rządowi zarzuca protekcjonizm i zwalczanie parlamentaryzmu. Z tych powodów endecja nie będzie głosować za prowizorjum.

Mówca popiera wnioski zmierzające do ograniczenia ogólnej sumy wydatków do 450 miljonów. Sen. Thullie (Chd.) atakuje również rząd. Przemawia przeciw podwyższeniu podatków. Za prowizorjum będzie głosować. nie jest to jednak równoznaczne z zaufaniem dla rządu. Sen. Kasznica (ChN.) stawia wniosek przywrócenia art. 3. a to w tym celu, aby sejm rozpatrzył te poprawki raz jeszcze, musi bowiem zająć natychmiast stanowisko wobec mianowania dwóch ministrów którym wyrażono votum nieufności.

Sen. Woźnicki (Wyzw.) sprzeciwia się wnioskowi skreślającemu budżet do 450 milj Wnioski zmierzające do skreślenia preliminarza uważa za polityczne. Sen. Woźnicki podkreśla

KONIECZNOŚĆ ROZWIĄZANIA SEJMU.

Krytykuje rząd za nieskorzystanie z prawa rozwiązania sejmu. Następnie przemawiali sen. Biały (Piast), który oświadczył, że głosować będzie za ustawą w brzmieniu sejmowem.

Przeciw prowizorjum przemawiał sen. Banaszek (PNR) oraz sen. Karpiński (Ukr.)

Przystąpiono do głosowania. — Wniosek ZLN o odrzucenie ustawy upadł 44 głosami przeciw 36 przy 7 wstrzymujących się za wnioskiem głosowali endecy, Ukraińcy, Białorusini i Niemcy. Przeciw pozostałe kluby, prócz żydów, którzy oddali białe kartki.

Wniosek endecki ograniczający prowizorjum do 45 milj.

PRZESZEDŁ 40 GŁOSAMI PRZECIW 37,

przy 6 wstrzymujących się. Za tym wnioskiem głosowali ci sami oraz 4 senatorów z Ch. N.

Wniosek sen. Kasznicy (ZLN) przywrócenia art. III brzmienia rządowego przeszedł 56 głosami przeciw 21, przy 8 wstrzymujących się. W tem głosowaniu przeciw wnioskowi głosowały kluby ChD, Piast i kl. Pracy. Najciekawsze było głosowanie senatorów Banaszka i Steinhorna z NPR., którzy pomimo zapowiedzi głosowania przeciw prowizorjum głosowali przeciw poprawkom endeckim.

Po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw — posiedzenie zamknięto.

—:::—

Premjer litewski w Moskwie.

GDAŃSK 28 września. (A. W.). „Danz. Ztg". donosi, że litewski prezydent ministrów udaje się w najbliższych dniach do Moskwy, celem podpisania tam paktu politycznej neutralności, oraz umowy handlowej. Premier litewski przejeżdżając przez Łotwę ma przeprowadzić rozmowę z przedstawicielami rządu łotewskiego celem przygotowania gruntu pod analogiczną umowę Rosji z Łotwą. W ten sposób Sowiety dążą do zawarcia układów osobno z każdem państwem celem pokrzyżowania planów polskich. Korespondent zaznacza. że Estonja propozycję zawarcia traktatu odrzuci, zaś co do Łotwy prawdopodobnem jest nawiązanie rokowań.

—:::—

PRASA FRANCUSKA O PRZESILENIU W POLSCE.

PARYŻ. 28. września. (Pat.) Prasa przyjęła naogół spokojnie wiadomość o kryzysie ministerjalnym w Polsce. „Temps" wyraża przekonanie, że osobiste wpływy marsz. Piłsudskiego przyczynią się niewątpliwie do rozwiązania kryzysu.

—:::—

RADA LIGI NARODÓW.

WIEDEŃ. 28. września. (Pat.) Genewski korespondent „N. Fr. Presse" dowiaduje się, że najbliższa sesja Rady Ligi Narodów odbędzie się 6. grudnia b. r. w Genewie. Zamiar odbycia tej sesji we Wiedniu lub w Berlinie został wedle informacji korespondenta zaniechany.

—:::—

Bartel nr. III.

Przesilenie zostało zażegnane. Prof. Bartel poraz trzeci od przewrotu majowego stanął na czele rządu; z tej strony utrzymana została dotychczasowa linja postępowania: Nie liczenia się z opinją większości sejmowej. A zatrzymanie ministrów Młodzianowskiego i Sujkowskiego, chociaż większość sejmowa co do nich zupełnie formalnie wypowiedziała votum nieufności nie oznacza zażegnania przesilenia, ale zaostrzenia konfliktu.

Może takie „rozwiązanie konfliktu“ uzyskać poklask, może się podobać swą stanowczością, może się wydać „jasnym postawieniem sprawy“, ale byłoby ono nim wtedy, gdyby w Polsce nie istniały przepisy prawne, poprawiona konstytucja, która zgoła inaczej nakazuje załatwiać się z tego rodzaju zjawiskami politycznymi.

Podzielamy w zupełności powszechną opinję, że sejm obecny nie jest wiele wart, że zdanie jego większości nie pokrywa się ze zdaniem większości społeczeństwa, ale też taka instytucja sejmowa, w obecnym składzie bez szkody dla państwa nie może być utrzymywana. Reprezentacja sejmowa jest ośrodkiem ustroju państwowego, jest jego najistotniejszą treścią. Jeżeli sejm nie stoi na wysokości zadania, musi być wezwane społeczeństwo do powołania nowej reprezentacji. Jeżeli sejm nie jest wyrazem woli tego społeczeństwa, co w danej chwili ma miejsce, należy go rozwiązać, a nie galwanizować trupa, przez co w niewyrobionej politycznie opinji publicznej propaguje się lekceważenie i podważanie demokratycznego ustroju państwowego. Tego nie wolno czynić prawdziwemu demokracie, przed tem cofnąć się musi każdy rozumny polityk, który umie patrzeć w przyszłość.

Tym wszystkim wymaganiom nie stało się zadość. I w dalszym ciągu chce się przesilenie rządowe zażegnać wbrew opinji sejmu, a równocześnie idzie się do tegoż sejmu, aby temuż rządowi wyraził zaufanie. Temu stawianiu rzeczy na głowie trzeba raz położyć kres.

Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby sejm jednomyślnie zachował się negatywnie wobec tego rządu. Jest pożądanem, aby wiszący w powietrzu konflikt zażegnać, a stawia się to wtedy, gdy rząd swe uszczypliwe złośliwości wobec sejmu przemieni w śmiałą decyzję. Skoro współpracownictwo jest wykluczone, a tak już bezapelacyjnie stosunki się ułożyły, jeden czynnik musi ustąpić. — Z aplauzem oświadczamy się zatem, aby ustąpił sejm. Niech wreszcie ogół ludności w tych ważnych dla niej sprawach nareszcie ma możność wypowiedzenia swej woli.

Skończyć raz z tym operowaniem pustym frazesem, że się działa zgodnie z wolą narodu, trzeba się odważyć na skontrolowanie tego twierdzenia z istotnym stanem rzeczy. Trzeba przestać tchórzyć przed masami narodu.

Kto dziś nie chce rozwiązania sejmu, czyni to dlatego, bo ma świadomość, że w społeczeństwie nie ma nic do powiedzenia.

—:::—

Jak przyjmowano lotników polskich w Charbinie.

„Tygodnik polski“ wychodzący w dalekim Charbinie rzewnie opisuje przyjęcie lotników polskich w tem mieście. Dzień 1-go września 1926 roku — pisze „Tygodnik Polski“ — stał się epokowym dla kolonji polskiej w Charbinie. Nasza oderwana od kraju ojczystego polonja, po raz pierwszy ujrzała tu, na dalekiej chińskiej ziemi polski aeroplan wojenny — ten widomy znak siły i potęgi niezależnej Polski. Wrażenia spowodowane tym wypadkiem zrozumie tylko ten, kto jak większość z nas, nie oglądał jeszcze wolnej naszej Ojczyzny i długie lata przeżył na obczyźnie. Nam trzeba tych „widomych znaków“ do pokrzepienia ducha i dodania energji, niezbędnej do wytrwania przy naszym sztandarze polskim, w smutnej doli tułaczej. Polski aeroplan wojenny „Breguet XIX“ pod kierownictwem por. Orlińskiego, z mechanikiem sierżantem Kubiakiem, wyleciał rano 27 sierpnia z Warszawy, a w dniu 1. września, wyleciawszy z Czity o godzinie 8 rano, wylądował w Charbinie o godzinie 3 min. 50 po południu.

Dzielnych naszych lotników spotkała polska charbińska kolonja i przedstawiciele władz chińskich z głównodowodzącym wojskami, generałem Czan-Chuan-Sian'em na czele. Chińczycy okazali lotnikom polskim bardzo wiele uprzejmości. Dla utrzymania porządku rozkazał generał Czan-Chuan-Sian sprowadzić kilka oddziałów wojska, które obsadziło wszystkie drogi prowadzące do lotniska, a na samym aerodromie utworzyło silny kordon, — wstrzymujący rozegzaltowany tłum publiczności od zajęcia miejsca, potrzebnego do wylądowania. Gdy samolot osiadł na miejscu oznaczonem białem płótnem, muzyka wojskowa chińska uderzyła fanfary, a zebrana publiczność obrzuciła naszych lotników kwiatami. W hangarze zebrała się chińska generalicja i przedstawiciele polskiej kolonji z p. konsulem Symonolewiczem na czele. Generał Czan-Chuan-Sian wzniósł pierwszy toast kielichem szampana na cześć gości. Ogólnej radości nie było granic.

Tegoż dnia wieczorem kolonja polska urządziła w lokalu „Gospody Polskiej“ herbatkę, na której powitano miłych gości z Polski. Powitanie nosiło charakter bardzo serdeczny i szczery. Byli z nami ci, co tak niedawno opuścili Warszawę; czuliśmy wszyscy ten świeży powiew z Ojczyzny. Mieliśmy między sobą tych dzielnych lotników, którzy w 45 godz. i 10 minut przelecieli dystans od Warszawy do Charbina, czego jeszcze nikt dotychczas nie dokazał.

Dnia 2-go września o 8-mej min. 10 rano, nasz aeroplan wzniósł się z tutejszego lotniska zasypany kwiatami i żegnany przez kolonję naszą z żalem i serdecznemi życzeniami szczęśliwej podróży.

—:::—

W. NIEMIROWICZ-DANCZENKO.

4)

BYŁO ICH PIĘCIORO.

Z historji powstania w Weronie.

(Ciąg dalszy).

— Wczoraj sąd wojenny skazał ją wraz z czterema braćmi na śmierć. Najstarszy ma lat dwadzieścia.

— Więc?

— Wasza ekscelencja może wstrzymać wykonanie strasznego wyroku.

— Ej, kto tam?

Wskoczył żołnierz.

— Zapal świecę.

Żółte płomienie wyciągnęły swe długie języki... Zajaśniały ściany. Widziadła pod oknami zamieniły się na marmurowe posągi... Wystąpiły ciemne tony obrazów.

— Proszę podejść. Pan straciłeś zmysły?

— Nie!

— Ma się rozumieć!... Pan, oficer austrjacki, budzi w nocy swego najwyższego naczelnika, proponując mu wstrzymać wykonanie prawnego wyroku cesarskiego sądu wojennego.

Generał zwiesił gołe, grube, kosmate nogi, lecz, dotknąwszy zimnego marmuru, w tejże chwili podkulił je pod siebie...

— Czy pan nie żonaty z włoszką?

— Nie, wasza ekscelencjo...

— Kapitanie Oswaldzie... Pan byłeś raniony pod Eylau?

— Tak — i pod Arcoli nad Dunajem pod Zemlinem i w Temeszwarze.

— Oficer bojowy, a nie zna służby?! Ze względu na pańskie zasługi nie oddam pana pod sąd wojenny... Słyszysz pan... No... Uda się pan natychmiast do pułkownika Reimersa i odda mu swą szablę... Na tydzień do aresztu... Żegnam.

Kapitan zrobił zwrot w tył.

— „I nademną i nad panem jest Bóg... A Bóg, jeśli zechce, uczyni cud!“

— Co pan tam mruczy?

— Słowa podoficera Melantowicza.

— A, ta waleczna świnia słowiańska? On mnie piersią swoją zasłonił pod Zemlinem... Słowianie do tego tylko są zdatni... Ej, dyżurny, gaś świece.... Jutro obudzić mię o 8-ej, a o 9-tej... Jeszcze z pół godziny przecież nie będę mógł zasnąć.

Blady księżyc wypłynął z poza gór. Tajemniczy blask zalewał miasto. W srebrnym pyle jego majestatycznie, sztywno wznosiły się wieże i ściany... Wyniosła dzwonnica św. Zenona... Wieża „piazzy“ Erba i także sama Signorji... Za niemi szereg innych...

Dalej kopuły świętych...

Ciężkie gmachy pałaców i żałobne, czarne cyprysy ogrodu Giusti...

— „Słu-u-u-chaj!“ dolatywało z daleka.

— A co, jeśli się zastrzelę? — błysnęło w głowie kapitana. — Nie można wszak żyć z takiemi wspomnieniami!...

Nabrzękła twarzyczka na dłoni... Złote włosy... Pulchna rączka i lalka przyciśnięta do serca wolną rączyną... A jutro?

Przewodnik usłyszał coś dziwnego.

— Czyż kpt Melantowicz umie płakać?

VI.

Mglisty, smętny poranek... Chmury stoją nieruchome, jakby przylepione do gór. W szaro - sinawym poblasku toną kopuły i wieże. Onegdaj spadły deszcze — rzeka Adyga wezbrała i kipi pod ciężką masą muru fortecznego.

Dziś cyprysy wydają się jeszcze bardziej ponure. Dzwony biją bez przestanku. Pierwszy przemówił św. Zenon; odpowiedział mu św. Ambroży i popłynęła ponad całą Weroną gędźba języków spiżowych... W wąskich uliczkach ciemno i wilgotno. Lud śpieszy ku rzymskiej arenie... Co tam takiego?

— Ich będzie pięcioro!...

Nikt nie zapytuje — kogo.

Wczoraj austrjacy przy złowrogim wtórze głuchego warczenia bębnów czytali na wszystkich placach i krzyżownicach ulic wyrok sądu wojennego:

„Dla postrachu i przykładu buntowniczych werończyków sąd wojenny postanowił rodzinę zbiegłego Giovianni Morelli, poczynając od Piotra Morelli i kończąc na córce Klarze, rozstrzelać za komunikowanie się z ojcem, ukrywanie miejsca jego pobytu, dostarczanie mu pożywienia, do czego ci przestępcy państwowi przyznali się?...

— Ich nie rozstrzelają! — mówiły kobiety, z rozpaczy rwąc włosy...

— Toż to przecie dzieci!

— Najstarszy ma lat dwadzieścia!

— Nie znasz ty austrjaków!...

— Tak, ale dziesięcioletnie dziecko?

— A ją prawdopodobnie uwolnią...

— Nie może być, aby przeciw niej podniosła się żołnierska lufa.

(C. d. n.).

—:::—

Pokłosie sejmowe.

Tchórzostwo większości sejmowej. — Cynizm polityki endeckiej. „Grabski zawinił, Sujkowskiego powiesili“.

(Korespondencja własna).

Niezwykłe widowisko nieledwie na cały świat daje sejm i rząd w Polsce. Oto rząd mający za sobą jedynie „Klub Pracy“ składający się dziś faktycznie z czterech posłów (po ustąpieniu premiera Bartla i p. Thugutta) uzyskuje prowizorjum budżetowe wśród orgji zajadłych opozycyjnych przemówień, w brzmieniu lepszem dla siebie, aniżeli żądał. Myliłby się ktoby sądził, że zwyciężył tu instynkt państwowy, że większość stronnictw sejmowych zajęła odrazu stanowisko wrogie dla rządu, a przychylne — dla konieczności państwowych w tej formie, jak je ujmował projekt rządowy. Przeciwnie, po walnych rozprawach na komisji budżetowej, stronnictwa począwszy od N. P. R. na prawo, a uzupełnione mniejszościami narodowemi (wyjąwszy Żydów i Niemców, którzy wstrzymali się od głosowania) i grupami komunistycznemi ostro przeciwstawiły się przedłożeniu rządowemu tam, gdzie chodziło o cyfrę 484 miljonów — wstawiając w to miejsce 450 miljonów. W głosowaniu zaś w sejmie, tak w drugiem, jak i trzeciem czytaniu uzyskał rząd to„ czego sobie życzył, nadto większą swobodę w dysponowaniu przyznanemi sumami.

Zachodzi więc pytanie, co zniweczyło te wszystkie argumenty, mowy z emfazą wygłaszane, pogróżki i zapowiedzi, co wpłynęło na zmianę tak silnie podkreślanego stanowiska większością stronnictw sejmowych. Prócz owej grupki Klubu pracy, trzy zaledwie stronnictwa lewicowe a to socjaliści, wyzwoleńcy i stronnictwo chłopskie od początku do końca konsekwentnie oświadczały się za kwotą 484 miljonów, — przyczem socjaliści podnosili ją jeszcze o 27 miljonów, — chcąc uzyskać 10 proc. podwyższenie poborów pracowników państwowych.

Na to jest chyba jedna odpowiedź: niewątpliwie strach przed konsekwencjami. Strach ten dyktował stronnictwom prawicowym obawa przed nowymi wyborami na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej. To jednak wszystko poniżyło jeszcze bardziej ten sejm, przekreśliło do reszty, jego mocno już nadwerężony autorytet, zabiło do cna w opinji publicznej jego znaczenie.

*

W tak nieszczery sposób podjęta walka i opozycja musiała z natury rzeczy przyjąć formy obłudne, wprost cyniczne. Przodowali w niej endecy. Główny ich mowca b. minister skarbu Zdziechowski już samem zjawieniem się na trybunie budził echo wspomnień smutnej pamięci rządów Chjeno- Piasta, kiedy to państwo staczało się z szybkością lawiny w przepaść, a ów nieszczęsny szafarz skarbu polskiego widział jedyny ratunek, w redukcji pracowników państwowych (zakreślał konieczność zwolnienia 18 tysięcy robotników kolejowych), zamykaniu szkół i obniżaniu płac. Niesłychany i niewidziany dotąd cynizm zaległ trybunę sejmową. Ów mowca, który ścinał płace i przygotował nowy projekt uposażenia pracowników państwowych polegający na podniesieniu płac najwyższym kategorjom a znacznem obniżeniu niższym — miał śmiałość radzić temu rządowi — aby podniósł prace pracownikom państwowym z kwot, które „zaoszczędzi“ w ostatnim kwartale, — przyczem zgłosił wniosek o.. skreślenie z tego prowizorjum 34 mil,o ıów.

Te wyraźne kpiny z wielotysięcznej rzeszy pracowników państwowych, nie były jeszcze ostatnim wyrazem cynizmu endeckiego mowcy.

Oto zaczął mówić o praworządności tensam Zdziechowski, który 5. stycznia 1919 r. urządził zamach stanu na rząd ówczesny J. Moraczewskiego. Dostał też od tow. Moraczewskiego silną odprawę — niemniej ta gra cyniczna endeka na długo nie zostanie zapomniana.

Wreszcie ukoronował to żonglerstwo endeków — sam akt głosowania. Cały czas prowadzili opozycję przeciw prowizorjum i jego wysokości. Gdy jednak przyszło do głosowania za skreśleniem art. 3. prowizorjum wstrzymali się od głosowania — ułatwiając rządowi wygranę. Skoro zaś upewnili się iż w trzeciem czytaniu stronnictwa dotąd z niemi współdziałające jak Piast i Klub Dubanowicza nie mają już zamiaru robić rządowi opozycji, w wykonaniu prowizorjum w pełnym wymiarze — znowu wsiedli na rumaka opozycji i tenże Zdziechowski zgłosił do trzeciego czytania wniosek o przywrócenie z projektu komisji art .3., — (za którym w 2-giem czytaniu Związek ludowo- narod. nie głosował).

Tak się przejawił cynizm i bezcharakterność największego stronnictwa prawicowego w sejmie i jego satelity — Chadecji, która pod wodzą Korfantego snuła się tą wężową linją w ogonie endecji.

Ostatnia dyskusja sejmowa obfitowała w niezwykle charakterystyczne epizody. Z wyjątkiem Zdziechowskiego wszyscy mowcy z opozycji — czy to piastowiec Byrka, chadek Bittner, czy wreszcie dubadek Stroński przyznawali, iż rząd Bartla przyczynił się do poprawy dotychczasowego stanu rzeczy, szczególnie w zakresie spraw gospodarczych. Natomiast poszczególni ministrowie byli atakowani od poszczególnych mowców. Zdziechowski — zajmował się szczególnie ministerstwem spraw wojskowych i oświecenia, Byrka ministrem spraw wewnętrznych, Poniatowski ministrem rolnictwa i reformy rolnej, Popiel (NPR.)ministrem pracy, Dąbski — ministrem spr. zagranicznych, Moraczewski ministrem skarbu, tudzież przemysłu i handlu.

Dyskusja ta zakończyła się uchwaleniem wotum nieufności ministrom Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu.

(Na wniosek o votum nieufności dla min. spr. wojsk. marsz. Piłsudskiego zabrakło jakoś odwagi gardłaczom reakcyjnym. — Przyp. zec.)

Tego ostatniego ostro zaatakowano za zwijanie polskich szkółek zakładanych kiedyś przez T. S. L. Cios tym szkółkom zadał przywódca endecki St. Grabski ustawą o szkołach dla mniejszości narodowych, skazując je na zagładę na rzecz szkół utrakwistycznych (dwujęzycznych) — które są niewątpliwie inną formą polonizowania młodzieży niepolskiej.

Rozporządzenia wykonawcze do tych ustaw wydał St. Grabski — a konsekwencje tego poniósł Sujkowski. Tylko tosamo co robił Grabski i było „narodowe“ — gdy zrobił Sujkowski — stało się „zdradą narodową“.

Minister Sujkowski nie jest przedmiotem zachwytu socjalistów, przeciwnie uznają go oni za zupełnie nieudolnego na tem stanowisku — ale motywy dla których się go usuwa — są spreparowane w kuźni niesłychanej obłudy endeckiej. Słowem Grabski zawinił a Sujkowskiego powiesili. z—c.

Kongres mieszkaniowy w Wiedniu.

Międzynarodowy kongres w powyższej sprawie przerodził się prawie w wielkie zgromadzenie ludowe. Ponad tysiąc fachowców i zainteresowanych w reformie mieszkaniowej i rozbudowie miast zgromadziło się ze wszystkich krajów Europy i z poza Europy. Poważna większość uczestników, to przeważnie burżuazyjni zwolennicy reform socjalnych lub zgoła trzeźwi budowniczowie i ludzie, robiący interesy na budowach. A jednak czuło się, że zgromadzenie to jest jednomyślną demonstracją za racjonalnem ukształtowaniem kwestji mieszkaniowej i rozbudowy miast dla dobra ludu.

Dwa pierwsze posiedzenia poświęcono sprawie nabywania gruntów na rozbudowę miast. I tu okazała się zdumiewająca jednomyślność referentów i taksamo jednomyślny był nastrój całego kongresu. Ludzie, którzy w innych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego odparliby każdą myśl socjalizacji, doszli na podstawie długoletniego doświadczenia do przekonania, że

PRYWATNA WŁASNOŚĆ GRUNTOWA JEST NIEPOKONANĄ PRZESZKODĄ

dla przeprowadzenia zdrowej polityki mieszkaniowej, którą stosować można skutecznie tylko wówczas, jeśli prawo rozporządzania gruntami spoczywać będzie jedynie w ręku ciał publicznych.

Coraz silniejsze staje się hasło

POMNAŻANIA GRUNTÓW KOMERCJALNYCH.

Istniejące przepisy wywłaszczeniowe już nie wystarczają. Konieczność planowej gospodarki gruntowej coraz jaskrawszą się staje.

Nawet angielscy reprezentanci jednomyślnie oświadczyli, że tylko wtedy mogą przeprowadzić reformę mieszkaniową i budowy miast-ogrodów, jeśli nie będą liczyli się z prywatną własnością gruntową. Wszystkie głosy złączyły się w jednomyślnem żądaniu gospodarki planowej.

Okazuje się, że rozbudowa miast i produkcja mieszkań jest ową dziedziną gospodarczej działalności,

W KTÓREJ SOCJALIZM PRZEDEWSZYSTKIEM STAJE SIĘ KONIECZNOŚCIĄ

i co do której nietylko zwolennicy ruchu robotniczego, ale i reprezentanci panującego dziś porządku gospodarczego podnoszą żądanie socjalistyczne.

Następne posiedzenia poświęcone były zagadnieniu:

DOMY KOSZAROWE CZY POJEDYNCZE DOMKI MIESZKALNE?

Ostatnie zaś budowie gmachów użyteczności społecznej. Przed kilku laty kwestja małych domów i miast-ogrodów była jeszcze niepopularna. Wojna zmieniła w tem dużo; amerykanizacja wielkich miast wzmogła tęsknotę za małym domkiem dla jednej rodziny w odległejszej okolicy. Plan rozbudowy ma tedy rozciągnąć się daleko poza „kamienną pustynię“ śródmieścia“, a nawet dzielnic z willami.

Plan miast przerodził się więc

W PLAN REGJONALNY,

obejmujący okoliczne strefy rolne i leśne, uwzględniający wszystkie potrzeby gospodarcze i społeczne związane z tak olbrzymiem ciałem gospodarczem, jakiem jest wielkie miasto wraz z sferą jego wpływów. W systemie tym koszarowe domy mają stosunkowo małe znaczenie, a czynnikiem ważnym stał się

MAŁY DOMEK Z OGRODEM.

W centrum rozważań kongresu stało z natury rzeczy budownictwo wiedeńskie. Dziewięć dziesiątych gmachów, składających się 25.000 mieszkań, zbudowanych przez gminę wiedeńską, to domy koszarowe. Uwzględniając przykre położenie Wiednia, usprawiedliwiano ten system budowy, jednak naogół zjazd wyrazil się o tych budowach niekorzystnie.

Jednakowoż całe zgromadzenie wyraziło socjalistycznej gminie Wiednia swój podziw, że kwestję mieszkaniową postawiła na pierwszym planie swej akcji i w tak krótkim czasie dla olbrzymiej części swych mieszkańców ją zwyciężała.

Nie wiemy tylko, jaki był głos polskiej delegacji na zjeździe mieszkaniowym i co mogła ona opowiedzieć o planie tak państwa, jak i miast i miasteczek na ten temat.

A problem mieszkaniowy, to bodaj jeden z najważniejszych problemów, czekających jak najrychlejszego rozwiązania, od którego zależy rozwój dobrobytu tak powszechnego jak i poszczególnych warstw ludności, nie mówiąc już o tem, że lekceważenie go mści się tylu tragedjami rodzinnemi, codziennie prawie rejestrowanemi w kronikach dziennikarskich.

Prasa warszawska o stanowisku rządu do sejmu.

WARSZAWA 28 września. (AW.). Dzisiejsza „Gazeta Poranna Warsz.“ uważa, że zwołanie Sejmu w bieżącym tygodniu dla ratyfikacji traktatu z Rumunją lub przedstawienia się przez rząd premiera Bartla doprowadzi nie uchronnie do ostrego konfliktu między rządem a parlamentem. Możliwe jest że rząd nie będzie chciał zwołania parlamentu. „Kurjer Poranny“ sądzi, że rząd nie będzie unikał zetknięcia się z Sejmem. gdyż zrobiłoby to złe wrażenie w społeczeństwie.

Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego.

Gen. Sosnkowski opuścił już szpital i przebywa na wsi, w Starym Bukowcu, pod Porażynem. Stan jego zdrowia wymaga ciągłej opieki lekarskiej. Rana wylotowa jest wciąż jeszcze otwarta i opatrunki zmieniane być muszą kilka razy na dobę. Niepodobna określić ściśle terminu, kiedy gen. Sosnkowski będzie mógł udać się na zakończenie kuracji i rekonwalescencji zagranicę, na południe. co jest dla zabliźnienia i wzmocnienia poszarpanych płuc konieczne.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 29 września

ORKIESTRA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GM. stale doskonali się i biorąc udział we wszystkich manifestacjach klasy pracującej miasta Lwowa, niemało przyczynia się do podniesienia nastroju w dniach uroczystości. W ub. niedzielę orkiestra ta wraz z orkiestrą kolejarzy, brała udział w uroczystym obchodzie Międzynarodówki zawodowej, co jednak przez przeoczenie nie zanotowano w sprawozdaniu.

ZARZĄD ZW. ART. SCEN POLSKICH Gniazdo Lwów, komunikuje: Na odbytem w dniu 26. września b. r. Walnem Zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu na sezon 1926/27, którego skład przedstawia się następująco: Prezes: Wacław Zabielski, zast. prez. Marjan Wawrzkowicz, sekretarz Romuald Bojanowski, skarbnik Tadeusz Łowczyński, Czł. zarządu: Marjan Bielecki i Mieczysław Winkler, zastępcy: Wacław Sowiński, Jan Zopott, Edwart Żytecki, sąd koleżański: Kazimierz Okornicki, Janusz Strachocki i Jan Guttner. Komisja rew.: Stanisław Tarnawski, Tomasz Rzeszutko i Stanisław Faliszewski.

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW OGŁASZA: Zwraca się uwagę publiczności,, nadającej telegramy do Ameryki, iż w Warszawie znajduje się państwowa radjostacja, wymieniająca korespondencję telegraficzną, bezpośrednio z Nowym Jorkiem.

Doradza się przeto interesentom, by odnośne telegramy oznaczali wskaźnikiem niepodlegającym opłacie „via Radio Warszawa“, co zapewnia szybkość i sprawność w transportowaniu tych telegramów.

Telegramy do Ameryki mogą też być kierowane kablami, jednakowoż opaźnia to ich drogę, gdyż przechodzą przez kilka stacji węzłowych, przyczem istnieje zwiększona możliwość mylnego przetelegrafowania.

DYREKCJA KOLEJI KOMUNIKUJE: Z dniem 1. października 1926 r. uruchomione zostaną na linji Jezioran — Mizocz, codziennie aż do odwołania oprócz obecnie kursujących jeszcze pociągi Nr. 5071 i Nr. 5080. Rozkłady jazdy wymienionych pociągów objęte są ściennym rozkładem jazdy arkusz VIII. ważnym od 15. maja 1926 r.

AMBULATORJUM KLINIKI CHORÓB WEWN. Uniwersytetu J. K. we Lwowie, ul. Pijarów 4, otwarte zostanie w czwartek dnia 30. b. m. i czynne będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 7—9 rano.

NIEBEZPIECZNE MLEKO. Starostwo lwowskie stwierdziło epidemję szkarlatyny w Nagórzanach i Maliczkowicach. Fizykat miejski ostrzega przed kupowaniem mleka od niejakiej handlarki mlekiem Pauliny Miklosz, handlującej mlekiem pochodzącem z zakażonych miejscowości.

O NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ. Michał Onyszkiewicz, naczelnik gminy Lubycza Krasna, stanął wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych oskarżony o złożenie fałszywego świadectwa w sprawie reklamacyjnej o zwolnienie ze służby wojskowej Wasyla Sagana. Jako współwinni odpowiadali matka Sagana Paraska, i jej brat Fedko Kołajec. Przysięgli zaprzeczyli jednak winę oskarżonych, których trybunał uwolnił od winy i kary. Przewodniczył rozprawie r. Antoniewicz bronili dr. Ł. Hankiewicz i dr. Szewczuk.

ROZPRAWA przeciw Mechlowi Jollesowi, oskarżonemu o różne sprzeniewierzenia, zakończyła się wczoraj wyrokiem uwalniającym oskarżonego.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 zł. przy mocnej tendencji.

POSTRZELENIE. Do szpitala został przywieziony w stanie groźnym rolnik Józef Matys, zam. we wsi Duże Dorostaje, ad Dubno, który został onegdaj postrzelony w kark i w głowę, przez nieznanego osobnika, w chwili gdy wracał w nocy do domu.

ZNÓW OSNUSTWA ULICZNE. Aleksander Hapanowicz, z Rożniatowa, doniósł policji, że w ul. Leona Sapiehy zaczepił go rzekomo jakiś Rosjanin, który ofiarował mu kupno złotego łańcuszka i pierścionka. Następnie nawinął się drugi osobnik, który go prosił o pożyczenie 340 zł., aby mógł nabyć te „kosztowności“. Hapanowicz wręczył tę kwotę proszącemu i wówczas dopiero zorjentował się, że się dostał w ręce oszustów. Zażądał przeto zwrotu swych pieniędzy, jednakowoż zdołał odebrać tylko 40 zł., gdyż z resztą gotówki obaj oszuści zbiegli.

Mikołaj Zacharko, majster szewski, z Brzeżan, nabył od podobnych oszustów w ul. Bożniczej łańcuszek i obrączkę, rzekomo złote, za kwotę 55 zł. i 4 dolary. Następnie przekonał się jednak, że przedmioty te były sporządzone z mosiądzu.

UJĘCIE WŁAMYWACZY NA MIEJSCU KRADZIEŻY. Posterunkowy Wicek, przechodząc nocą przez ul. Bożniczą, spostrzegł stojące auto, na które ładowano skórę wynoszoną ze sklepu N. Katza. Policjant przytrzymał obu osobników, którymi byli Joachim, Izydor Kramer, i szofer Bernard Seidl, który kierował samochodem, nr. 7133, będącym własnością N. Schapiry, zam. przy ul. Sadownickiej l. 18. Obu włamywaczy osadzono w areszcie. Są oni podejrzani o dokonanie kradzieży w ul. Sobieskiego i wielu innych.

MAGAZYN ZŁODZIEJSKI W KANALE. Robotnicy zatrudnieni przy budowie kanałów: Jan Drozd, Jan Chominiec, Jan Baryniak, znaleźli w kanale w ul. Mickiewicza, 2 futra, i inne części garderoby, które to rzeczy zostały onegdaj skradzione z depozytów w sądzie S. I. Po odnalezieniu tych rzeczy, szkoda wyrządzona tą kradzieżą w S. I. zmniejszyła się do kwoty 300 zł.

MŁODZI KANDYDACI DO STRYCZKA. W ręce policji wpadł wałęsający się 16- letni Michał Goroń, wielokrotnie karany za kradzież, który zbiegł z zakładu poprawczego w Przedzielnicy. W śledztwie ustalono, że Goroń w towarzystwie rówieśnika Marjana Zadorożnego włamał się i okradł mieszkanie Michała Posadkiego, Włodzimierza Bigłograsa i Stefanji Chmiel. Rzeczy skradzione Zadorożny sprzedał częściowo handlarzowi starzyzną Markusowi Suchmanowi, zaś z otrzymanej gotówki 50 zł. dał połowę Goroniowi. Policja odebrała następnie od Suchmana nabyte przez niego rzeczy od Zadorożnego. Jedno ze skradzionych ubrań nosił Goroń. Marynarkę i kamizelkę odebrano mu, spodnie zaś musiano mu zostawić, gdyż nie miał innych na zmianę. Podczas rewizji znaleziono przy nim rewolwer, który ten wyrostek nabył rzekomo od jakiegoś sierżanta za 7 zł., i nosił tę broń, jak twierdził, na własną obronę. Odstawiono ich do sądu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE W ARESZTACH POLICYJNYCH. Stanisława P., aresztowana za włóczęgostwo nie chcąc byc odstawioną do miejsca przynależności zatruła się wczoraj w areszcie policyjnym jakąś żrącą trucizną. Pogotowie rat. odstawiło ją do szpitala.

W tych samych aresztach usiłowała struć się wczoraj sublimatem Atefanja D. Ją również odwieziono do szpitala.

—:::—

— **Z OKAZJI IMIENIN** Naczelnego Buchaltera Miejskich Zakładów Elektrycznych JWP. Michała Ługowskiego, składają pracownicy buchalterji zł. 30 na ochronkę im. J. Piłsudskiego we Lwowie.

—:::—

Krwawe wesela.

Urzędnik prokuratorji zabójcą.

Wczoraj podaliśmy o zabójstwie Władysława Czubińskiego na weselu w Winnikach. Okazało się, że zabójcą jest Józef Bukowski, w którego domu odbywało się to wesele. Bukowski, nie wpuszczając na zabawę przybyłych nieproszonych gości, pobił przytem Czubińskiego tak ciężko, że zabił go na miejscu. Zabójca jest zastępcą prokuratora w miejscowym sądzie.

Trup i trzech postrzelonych.

Dnia 18 lipca br. odbywało się wesele w Stawczanach w domu gospodarza M. Mazepy. Pomiędzy biesiadnikami wynikła wówczas bójka, podczas której 21-letni parobek Piotr Mercała strzelając zabił na miejscu Mikołaja Makowskiego, zaś ciężko poranił Mikołaja Dydyka, Iwana Peruna i Michała Jarosza. Wczoraj stanął zabójca przed trybunałem sądu karnego, przyczem bronił się, iż w krytycznym czasie był pijany.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł — wczoraj wieczorem wyrok zasądzający zabójcę na 2 i pół roku ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Malicki, — oskarżał prok. Sywulak, bronił dr. Żywicki.

—:::—

Spór o listy zakończony morderstwem i postrzeleniem.

W Smolnicy, ad Stary Sambor, mieszka Mojżesz Wolf, który swą córkę Helenę wydał za Mechla Schicka. Mieszkali oni pod jednym dachem, w dwóch izbach, przedzielonych sienią. Wieczorem w sobotę 18 b. miesiąca, gdy mężczyźni wrócili z modlitwy w bóżnicy, powstała sprzeczka pomiędzy — Schickem a jego żoną. Wówczas też Schick chcąc dokuczyć żonie powiedział, iż zna wszystkie tajemnice jej brata Maksa. Słowa te podsłyszał Maks Wolf i zdziwiony tem nabrał podejrzenia, że szwagier czytał jego listy ukryte w szafie. Zaglądnął więc do swej skrytki i stwierdził, iż brakuje mu kilka listów. Wpadł więc do pokoju szwagra i w gwałtowny sposób zażądał zwrotu listów. Sytuacja stała się gorąca, jednakowoż stara Wolfowa zdołała rozdzielić zacietrzewionych. Maks po pewnym czasie ponownie wpadł do mieszkania szwagra, awanturując się z powodu tych listów. W czasie szamotania się Schick chwycił rewolwer, leżący pod poduszką i strzelił do Wolfa. Ten raniony śmiertelnie w okolicę serca runął na podłogę. Widząc to ojciec postrzelonego rzucił się na zbrodniarza chcąc go rozbroić. Szaleniec strzelił wówczas kilkakrotnie, przyczem dwukrotnie zranił teścia, oraz przestrzelił rękę żonie, która usiłowała wyrwać mu rewolwer. Zbrodniarz nie troszczył się o los swych ofiar, lecz zbiegł natychmiast po oddaniu strzałów w nieznanym kierunku. Policja nie zdołała go dotychczas odszukać.

Postrzelony Maks Wolf zmarł wkrótce wskutek doznanych obrażeń, ojciec zaś jego przebywa obecnie w szpitalu.

Krwawa ta zbrodnia wywołała wielkie wrażenie w całej tej okolicy.

Komunikaty.

× POSIEDZENIE KOMITETU „DNIA MŁODZIEŻY“ odbędzie się w czwartek 30. b. m. o godz. 7. wiecz. w redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21 II. p.

× POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W czwartek, 30. b. m. odbędzie się o godzinie 19. w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu 264 posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. K. Ajdukiewicz, wygłosi odczyt, p. t.: „Założenia logiki tradycyjnej“.

× TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 1. października o godz. 6-tej wiecz. (Lindego 5.) Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych (prof. dr. T. Ostrowski, dr. Kuhl) 2) wykład prof. dr. R. Renckiego: „Leczenie gruźlicy płuc przetworami złota“.

Dr. K. Tyszka, sekr. Doc. dr. Grek, prezes.

Jak należy obliczać czynsze w październiku.

Na miesiąc październik zostały ustanowione następujące mnożniki:

Mieszkania jednoizbowe i pokój z kuchnią 60'49

Mieszkania dwu i trzypokojowe z kuchnią 79'20.

Mieszkania 4—6 pokoi 84'45.

Mieszkania 7-pokojowe i wyżej 86'10.

Lokale handlowe (płacące patent IV kat) 84'45. Spółdzielnie i pracownie rzemieślnicze (płacące patent 7 kateg.) 86'10. Sklepy i lokale handl. i przemysłowe (z przewojennym czynszem rocznym ponad 1500 kor. 91'35. Lokale fabryczne 100.5.

Czynsze oblicza się w następujący sposób: Jeżeli ktoś płacił w czerwcu 1914 r. za jedno pokojowe mieszkanie, lub pokój z kuchnią, 30 kor. to 60'49×30=18'147, tj. 18 zł i 15 gr. Jeżeli za dwukokojowe mieszkanie płacił ktoś 70 kor. to obecnie zapłaci 79'20×70=55'44 zł. itd.

Pomimo zwyżki czynszów w płaceniu ich z dniem 1 października o 6 proc. zaznacza się korzyść na rzecz lokatorów. Korzyść ta jest wypływem zmniejszenia podatków lokatorskich (państwowy na rozbudowę, gminy itd.), które wszystkie razem z dn. 1 sierpnia wynoszą 8 proc. (dotąd 12 proc.). Tu leży rekompesata dla lokatorów, którzy w miesiącu sierpniu i wrześniu zapłacili podatek wyższy od 8 proc.

Z dniem 1 stycznia podstawowy czynsz będzie płacony oddzielnie (gospodarzowi), — zaś wszystkie podatki razem wynoszące 8 proc. czynszu przedwojennego — osobno. — Korzyść dla lokatorów będzie ta, iż gdy otrzymają listę płatniczą z wyszczególnieniem czynszu zasadniczego (o co walczą zrzeszenia lokatorskie), lokatorowie ubodzy, bezrobotni, inwalidzi, emeryci, wdowy i sieroty, zajmujący mieszkania do dwóch pokoi, a nie mający sublokatorów mogą i będą w myśl ustawy od tego podatku zwolnieni.

Podatek luksusowy płacony będzie nadal w dotychczasowej formie.

—:::—

Dyktator Hiszpanji zapowiada swe ustąpienie.

MADRYT 28 września. (Pat.). „La Nation" zamieszcza oświadczenie Primo de Rivery, w którem szef rządu mówiąc o zgromadzeniu narodowem zaznaczył, że na nie spada obowiązek rozwiązania wielkich zagadnień odbudowy narodowej i przywrócenie równowagi ekonomicznej w kraju. Rząd postawi w parlamencie kwestję zaufania wtedy tylko, gdy wymagać będzie tego ojczyzna lub gdy będzie to życzeniem króla. Primo de Rivera zaznacza, że nie obejmie już przewodnictwa w przyszłym gabinecie a ograniczy się do zajęcia stanowiska wojskowego odpowiadającego jego randze. Nie będzie on przytem mieszać się do polityki ani też nie będzie się starał odgrywać roli regulatora życia politycznego o ile ta rola dostanie się w odpowiednie ręce.

Zwłoki robotnika na torze kolejowym.

Wczoraj wieczorem, po przejeździe pociągu z dworca głównego na Podzamcze spostrzeżono zmasakrowane zwłoki mężczyzny leżące pomiędzy szynami, głową zwrócone w kierunku ul. Słonecznej. Przybyli na miejsce wypadku funkcjonarjusze policji wraz z nadkom. Parylewiczem, znaleźli w kieszeni zabitego książeczkę robotniczą, opiewającą na nazwisko Michała Burdziaka, ur. w r. 1878 w Leszewsku, powi. Dobromil. Tragicznie zmarły miał rozbitą czaszkę i uszkodzoną nogę. Lekarz miejski dr. Kielanowski po stwierdzeniu zgonu polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Na razie nie zdołano stwierdzić czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek lub też zamach samobójczy. Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

Sytuacja strejkowa w Anglji.

LONDYN 28 września. (Pat.). W Izbie gmin odbywała się dziś dyskusja w sprawie kryzysu w przemyśle węglowym. — Narady dzisiejsze mają dotyczyć przedewszystkiem propozycji rządowych, o których mówił wczoraj w Izbie gmin. Churchil. — Głównym momentem tego przemówienia pod kreślanym szczególnie przez prasę, jest propozycja powołania krajowego trybunału apelacyjnego, który byłby instancją rozjemczą we wszystkich przedkładanych mu sprawach spornych, wynikłych z prowizorycznych porozumień okręgowych łącznie z zagadnieniem długości dnia pracy. Komitet wykonawczy górników obraduje nad tekstem sprawozdania, które odczytane zostanie na jutrzejszej ogólno krajowej konferencji delegatów związków dziś popołudniu komitet wykonawczy omówi z przedstawicielami Rady generalnej kongresu Tradeunionów sytuację, jaka się wytworzyła.

—:::—

Odkrycie ciepłych źródeł w Lublinie.

Przy budowie tunelu w pobliżu dworca kolej. w Lublinie natrafiono na kilka źródeł których temperatura wynosi 30° C. Na razie źródła te ogrodzono. Składniki ich dotąd jeszcze nie są znane, w tym celu przyjedzie specjalna komisja.

—:::—

Argentyna wstępuje nanowo do Ligi.

GENEWA. W chwili, gdy zamykano posiedzenie Ligi Narodów, wpłynął telegram z Buenos Aires, wedle którego komisja parlamentarna dla spraw wewnętrznych wypowiedziała się na korzyść sprawozdania, żądającego powrotu rzeczypospolitej argentyńskiej do Ligi narodów.

W związku z tem podaje korespondent biura Reutera z Genewy:

Wiadomość o powrocie Argentyny do Ligi narodów wywołała bardzo korzystne wrażenie w kołach Ligi i uważane jest za bezpośredni rezultat przyjęcia Niemiec do Ligi. Przyjmuje się, że moralny skutek akcji Argentyny w Hiszpanji wywrze znaczne wrażenie.

Bułgarja a Mała Ententa.

SOFJA 28 września. (Pat.). Bułgarski minister skarbu Moloff, który powrócił tu wczoraj z Genewy, oświadczył dziennikarzom że stosunki między Bułgarją a Małą Ententą znacznie się poprawiły i że dotychczasowe nieporozumienia zostały usunięte. Tak Mała Ententa jak i inne państwa są przekonane o pokojowej polityce Bułgarji, wobec czego międzynarodowa sytuacja Bułgarji odpowiednio się poprawiła. Należy się spodziewać, że pożyczka osiągnięta przy pomocy Ligi Narodów, będzie sfinalizowana w listopadzie b. r.

Pomoc rządowa dla instytucji oświatowych.

WARSZAWA. 28. września. (Pat.) Celem przyjścia z pomocą instytucjom kulturalno- oświatowym, ministerstwo W. R. i O. P. udziela zapomóg w naturze instytucjom kulturalno- oświatowym, prowadzącym prace oświatowe wśród dorosłych, w formie odsprzedawania za połowę ceny rynkowej rozmaitych środków naukowych. Interesowane instytucje winny złożyć za pośrednictwem kuratorjum szkolnego podania do ministerstwa z umotywowaniem konieczności nabycia tych środków.

—:::—

Walka z klerykałami w Meksyku.

MEDJOLAN. 28. września. (A. W.) „Secolo" donosi z Meksyku, że wojna wyznaniowa trwa tam w dalszym ciągu z całą bezwzględnością. Policja dowiedziawszy się, że w jednym z klubów miejscowych odbywa się poufne zebranie katolików, przeprowadziła szereg rewizji domowych i aresztowała szereg osób, m. in. dwóch biskupów Diaza i Floresa, którzy na to zgromadzenie przybyli w przebraniu. Aresztowano również Anglika Robsona dyrektora kaolickiego kolegjum. Aresztowanych odstawiono natychmiast do więzienia.

—:::—

POSIEDZENIE SEJMU W CZWARTEK.

WARSZAWA. 28. września. (tel. wł.)Z kancelarji marszałka sejmu, zostały rozesłane zaproszenia na posiedzenie sejmu w czwartek.

—:::—

WSPANIAŁY SUKCES SOCJALISTÓW W WIEDNIU.

WIEDEN. 28. września. (A. W.) Przy wyborze do parlamentu otrzymali socjaliści o 10 procent więcej mandatów, niż przed kilku laty.

—:::—

UTWORZENIE MINISTERSTWA KOMUNIKACJI.

WARSZAWA. 28. września. (tel. wł.) Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej, zostało utworzone ministerstwo komunikacji.

Do ministerstwa komunikacji należeć będą dotychczasowe funkcje min. kolei, ponadto zarząd poczt i telegrafów, oraz sprawy budowy utrzymania i zarządu państwowych budynków telegrafów i telefonów.

—:::—

ZBROJENIA SOWIETÓW.

KRÓLEWIEC. 28. września. (Pat.) Jak donosi „Morgenstimme" przybyłe z Rosji do Kowna osoby twierdzą, że sowiety przeprowadzają mobilizację kilku roczników. Po miastach sowieckich rozlepiane są wielkie plakaty, wskazujące na zbrojenia Polski i grożące stąd niebezpieczeństwo wojny.

—:::—

SKANDALICZNE NIECHLUJSTWO BARONÓW WĘGLOWYCH.

WARSZAWA. 28. września. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" i „Kurjer Czerwony" donoszą, że ministerstwo przemysłu i handlu otrzymało ostatnio skargę na polskich eksporterów węglowych, z gazowni w Bolonji, której grozi zamknięcie skutkiem niedotrzymania terminów dostawy węgla przez kontrahentów polskich.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewaczy w firmie „Ajaks", gdyż robotnicy tej firmy stoją w walce.

—:::—

Komunikat.

× SEKRETARJAT ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (akademickiej), urzęduje w poniedziałki i środy od 7 — 8 wiecz. w lokalu Rynek l. 8. I. p.

—:::—

Przeciw kapitalistycznej polityce Rządu.

Przemówienie sejmowe tow. Moraczewskiego.

(Dokończenie).

W przyczynach drożyzny, chcąc dotrzeć do samego jej źródła, natrafimy m. in. na wysoką stopę procentową. Rząd powiada, że stopę procentową obniża. Bank Polski obniżył ją z 12 proc. na 10 proc., a 7. października ma obniżyć na 9 proc., inne banki obniżyły z 24 proc. na 16 proc. Niewątpliwie lepiej jest mieć stopę procentową 16, aniżeli 24. lepiej jest mieć 9, aniżeli 12, jednakowoż, mimo to obniżenie, nasza stopa procentowa jest jeszcze najwyższą w Europie. Niema drugiego banku emisyjnego, którego stopa procentowa wynosiłaby 9 proc. (Głosy na prawicy: W. Niemczech jest). W Niemczech jest 7 i pół proc., a nie 9 czy 10 proc., do 10 jest wielka różnica.

Ta wysoka stopa procentowa odbija się z natury rzeczy na niskich płacach robotniczych. Gdzie jest jej przyczyna? W braku pieniędzy. Brak pieniędzy, powodując drożyznę tego piejniądza, powinien byłby się odbić na cenach, tymczasem on się nie odbił na cenach, tylko na kosztach wypożyczania tego pieniądza, czyli na wysokiej stopie procentowej. O brak pieniądza i niestałość tego pieniądza musimy oskarżyć Bank Polski. Mam to przeświadczenie, że zrobiliśmy wielkie głupstwo, dając prywatnym akcjonarjuszom przywilej tak wysoki, jak przywilej drukowania, wypuszczania pieniędzy. Ale my dziś idziemy dalej, niż przywilej Banku Polskiego. Ten Bank Palski obładowujemy przywilejami, których on nie powinien mieć. Przedewszystkiem Bank Polski, uzyskawszy przywilej, uzyskał przez to pewien obowiązek w stosunku do tego przywileju. a pierwszym i naturalnym obowiązkiem Banku Polskiego jest ochrona tego pieniądza w stosunku do zagranicy, to jest utrzymanie jego kursu. Z chwilą, kiedy Bank Polski tego warunku nie dotrzymał, a on go nie dotrzymał, to z tą chwilą musimy krytycznie patrzeć na cały przywilej Banku Polskiego.

Jak czuwał — dowodem, że pieniądz stracił na wartości 75 proc. i że on te 75 proc. Bank z kieszeni wszystkich obywateli Państwa wyciągnął. To się nie da zaprzeczyć. To jest 75 proc. wartości pieniędzy. Tę filozofję, którą Bank Polski uprawia, a która polega na tem, że, nie mając swoich pieniędzy — a Bank Polski swoje pieniądze, które złożył, to jest 100 miljonów złotych w złocie, użył na kupno budynków i nieruchomości w wysokości 50 miljonów, za drugie 50 miljonów dopiero wykupił, jako podkład, walutę — że drukował pieniądze, kupował za nie obce waluty i na tej podstawie drukował 2 razy tyle pieniędzy, licząc na pokrycie 30 proc., tę samą filozofję mógłby również uprawiać Bank Gospodarstwa Krajowego. Do tego Banku Polskiego nie było potrzeba. Mam wrażenie, że Bankowi Polskiemu nie zależy ani na obniżeniu stopy procentowej, ani na ilości wypuszczonych pieniędzy, a nie zależy z tego powodu, że panowie akcjonarjusze, którzy rządzą Bankiem Polskim, ta garstka, która złożyła około połowy akcji t. j. około 50 miljonów zł., że ta klika Lewiatana czerpie z emisji, która wynosi 320 miljonów zł. A jeżeli obniżyła i wartość tego, co ma oddawać Bankowi Polskiemu, zrobiła 75 z 320 milj., zyskała 7 razy tyle przez obniżenie wartości pieniądza. Ja nie tylko nie mam zaufania, ale mam to przeświadczenie, że Bank Polski tylko wtedy spełni swoje obowiązki, gdy Rząd będzie go krótko trzymał, gdy Rząd będzie go tak trzymał na pasku, ażeby z ręki jadł. ażeby był sługą narodu, a nie sługą swoich interesów, ale nie wtedy, gdy Rząd wszystkie waluty, które może uzyskać ze wzmożonego eksportu nad importem, wszystko pakuje w ręce Banku Polskiego, zamiast chwycić w swoje ręce i dawać Bankowi Polskiemu pod warunkami i dyktować mu te warunki. Ostatnie rozporządzenie walutowe p. Min. Skarbu, otwierające nieograniczony obrót walutami zagranicznemi w kraju i oddające wszystkie waluty z eksportu Bankowi Polskiemu, mojem zdaniem. jest nietylko szkodliwe, ale to jest i to źródło drożyzny kredytu, braku pieniędzy, to forytowanie bez zastrzeżeń, ten brak nadzoru, ten brak silnej ręki, ten brak konsekwentnej polityki gospodarczej, brak jakiegokolwiek planu poza jedynym planem utrzymania kursu naszego złotego.

To zarządzenie walutowe dotyczy tylko w pewnej części walut z eksportu drzewa, z eksportu produktów naftowych i całej produkcji rolnej, tylko część walut zabiera, a część zostawia. (P. minister Klarner: 90 procent). Zależy to od rozporządzenia Min. Skarbu, zapewne 90 proc., dlaczego nie 100 proc. Jeżeli Czesi, bardzo rozumnie gospodarujący pod tym względem, biorą z każdego towaru bez wyjątku 100 proc. walut obcych i zaspakajają wszystkie potrzeby importu i wszystkie potrzeby płatnicze zagranic ąwalutami, uzyskanemi z eksportu, dlaczego my w momencie aktywności naszego bilansu handlowego nie możemy tego zrobić — tego nie rozumiem.

Tendencja Rządu jest widoczna. Wtedy, kiedy p. Min. Przemysłu i Handlu, wstępując do urzędowania, zapowiedział zarządzenie

ANKIETY O KOSZTACH PRODUKCJI,

a tymczasem to było w czerwcu, a dziś mamy wrzesień i nie widzimy żadnego kroku w tym kierunku, nawet tej podstawowej rzeczy, nie mającej bezpośredniego wpływu na drożyznę, ale będącej podstawą do zbadania przyczyn drożyzny i wydania zarządzeń przez Rząd. To jest jasna tendencja, że Rząd nie ma zamiaru zwalczania drożyzny i zasłania się urzędnikami niższymi, którzy mają tępić wtórne, a nawet dziesiąte, objawy drożyzny, której się nie wytępi, jeżeli nie uderzy się w samo źródło, jeżeli w samem źródle nie zalamuje się drożyzny.

Drożyznę zatamują zarządzenia rządowe wbrew temu, co mówił prof. Kemmerer, że nie mamy się do tego mieszać. Ale proszę panów. prof. Kemmerer ma do czynienia z przedsiębiorcami innego typu, ma do czynienia z przedsiębiorcami typu Fordowskiego, a u nas, proszę panów, jest tego rodzaju typ przedsiębiorcy, że jak się otwiera troszkę wyższa cena na węgiel w Anglji, to porzuca się wszystkich stałych, z trudem zdobytych klijentów. jako to Szwecję, Norwegię, porzuca się w jednej chwili, aby tam w Anglji zarobić chwilowo parę funtów szterlingów więcej, a traci się z trudem zdobyty w czasie wojny celnej z Niemcami, 300.000 tonn miesięcznie.

RZĄD WSPÓŁDZIAŁA Z KARTELAMI.

Mamy związki przemysłowców, przedsiębiorców, którzy idą na wzrost drożyzny, którzy powodują, jak np. kartel węglowy, że kiedy cena własna tony wynosi 14 zł.. w Warszawie mamy 50 zł. za tonnę. A ten kartel węglowy stoi na tem, że kopalnie rządowe do niego należą. Rząd nie wycofuje kopalni państwowych. Kartel naftowy, podrażający naftę. stoi tylko tem, że Polmin jest w tym kartelu, a Polmin jest rafinerją państwową. Jest w interesie państwowym wycofanie z kartelu Polminu, w interesie państwo wym powinno się wycofać Skarboferm i Brzeszcze. Ale kiedy kartel cukrowy rozwija się i dzieli na dwa kartele, to Rząd, zamiast popierać tych. którzy wytworzyli kontr kartel. nie robi tego, choć ma możność. a tylko gnębi. To nie jest polityka antidrożyźniana. to jest polityka mnożąca drożwznę.

SPROWADZILIŚMY KEMMERERA,

— nie chcę krytykować, nie czytałem jego memorjałów, ale jest to człowiek. wzięty z warunków djametralnie różnych od naszych, człowiek wyjęty z kraju, w którym są olbrzymie kopalnie złota i który z natury rzeczy na naszą walutę złotą i na stosunki w życiu gospodarczem patrzy okiem Amerykanina. On patrzy wzrokiem wielkich przemysłowców, wielkich przedsiębiorców takich jak Ford. który zatrudnia 300 tys. robotników i ma w porównaniu do tego u nas do czynienia z przemysłem, w którym najwyższa liczba zatrudnionych jest 8 tysięcy. Jest jasną rzeczą, że to jest inna psychologja, psychologja człowieka, który ma do czynienia z narodem przedsiębiorczym. u którego sprawa wybudowania elewatorów jest kwestją zebrania się konsorcjum z kilku ludzi, i w ciągu roku jest kilka elewatorów, wtedy, kiedy u nas nad elewatorami myśli się dziesięć lat.

Jestem wogóle przeciwnikiem rzeczoznawców obcych, twierdząc, że to jest nawyczka z czasów niewoli, kiedyśmy przywykli szukać mądrości w Petersburgu, w Wiedniu i Berlinie, i teraz musimy wyszukiwać także mądrości poza sobą.

Nie widzę nadziei, ażeby polityka Rządu mogła choć w cząstce obniżyć drożyznę. Dlatego zmuszony jestem w imieniu naszego klubu postawić i poprzeć wniosek, któryście panowie w komisji odrzucili:

O PODNIESIENIE PŁAC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH O 10 PROC.

Tak dłużej, jak jest, z pracownikami państwowymi postępować nie podobna, nie można.

Pokryć to należy przez wyższy popór podatku majątkowego, niż w budżecie było przewidziane. Nie jest to rzecz nierealna. Niech mi żaden minister nie mówi. że on tego zrobić nie może. Jeżeli w r. 1924 potrafiliśmy ściągnąć podatku majątkowego 200 miljonów zł., jeżeli w r. 1925, w roku złym, nieurodzajnym, mogliśmy ściągnąć 100 miljonów zł.. to w b. r., kiedy pieniądz jest gorszy. niż w r. 1924 — o 75 proc. gorszy — a budżet przewiduje 60 miljonów do ściągnięcia. ja zaś proponuję ściągnąć 87 miljonów, to niema wymówki, że tego ściągnąć niepodobna. Więc, jeżeli ja stawiam wniosek tak umiarkowany, tak spokojny, że poprostu sam się wstydzę, że on tak skromny. to, proszę panów. sądzę, że panowie, jeżeli chcecie okazać cośkolwiek rozumu, to za tym wnioskiem będziecie głosowali.

Również zgłaszam rezolucję tylko dlatego, ażeby przypomnieć Rządowi. ażeby nie mógł powiedzieć, żeśmy tego zaniechali. mianowicie: Sejm wzywa Rząd do bezzwłocznego zorganizowania i przeprowadzenia publicznej ankiety nad kosztami produkcji.

Jak z mojego przemówienia wynika, nie możemy mieć zaufania do p. Min. Skarbu i jego polityki w stosunku do drożyzny.

Ograniczyłem się tylko do spraw gospodarczych i skarbowych i oświadczam, że do ministrów Skarbu i Przemysłu i Handlu zaufania mieć nie możemy.

PRZENIESIENIE W STAN SPOCZYNKU.

WARSZAWA, 28. 9. (AW). Minister spraw wojskowych podpisał dekrety przenoszące w stały stan spoczynku generałów: Kulińskiego, Latinezana de Salins oraz Siatkiewicza.

NOMINACJA.

WARSZAWA, 28. września. (A. W.). Prezydent Rzplitej podpisał nominację gen. Kesslera na stanowisko dowódcy wyższej szkoły wojennej. Gen. Kessler wyróżnił się swemi zdolnościami w czasie wojny polsko-bolszewickiej na stanowisku szefa sztabu w armji ś. p. gen. Iwaszkiewicza.

Centralna Komisja Związków Zawodowych w Polsce.

Do wszystkich Związków Zawodowych i robotników!

Cztery miesiące zgórą trwa wywołany przez właścicieli i rząd, strejk górników angielskich. **Miljon górników stanęło do walki przeciwko przedłużeniu czasu pracy i zmniejszeniu zarobków.** Mimo nędzy, jaka panuje w ich rodzinach, mimo wyczerpania, trwają mocno na stanowisku w obronie swych słusznych praw. W tych bohaterskich, a cichych zmaganiach u boku walczących stanęły i ich żony, mimo niedostatku, jaki cierpią same i ich dzieci.

Towarzysze! Strejk górników nie jest tylko miejscowym zatargiem ekonomicznym. Towarzysze angielscy są wysuniętą placówką, dzielnie walczącą w obronie zdobyczy klasy robotniczej przeciwko atakom zjednoczonej burżuazji. **Towarzysze angielscy walczą w obronie nas wszystkich!** Złamany strejk angielski, to klęska dla całej klasy robotniczej i swoich własnych interesów, musimy wraz z klasą robotniczą całego świata pomódz walczącym, musimy uchronić od nędzy i głodu ich rodziny.

Niech ofiarność nasza na rzecz walczących, na rzecz cierpiących głód ich rodzin będzie wspaniałym przejawem solidarności klasy robotniczej, solidarności, która jest naszym pierwszym obowiązkiem i hasłem.

Towarzysze! Zbierajcie pieniądze po fabrykach i warsztatach, opodatkujcie się dobrowolnie, składajcie ofiary pieniężne w Związkach Zawodowych na pomoc dla walczących górników angielskich i ich rodzin.

Strejk musi być przez nas poparty!

Komisja Centralna Związków Zawodowych.

Warszawa, dnia 8. września 1926.

W myśl powyższej odezwy Wydział Wykonawczy Rady Zw. Zaw. we Lwowie powziął następujące uchwały i poleca Związkom Robotniczym do bezzwłocznego wykonania:

1) Wydziały Związków zwołują jak najrychlej poufne zebrania swoich członków, na których porządkiem obrad ma być: **Strejk górników angielskich i pomoc dla strejkujących.** Referentów ewentualnie za zawiadomieniem wyszle Wydział Wykonawczy.

2) Arkusze składkowe wyda Wydział Wykon., po które bezzwłocznie należy się zgłosić. Związki, które otrzymały arkusze od swoich Centrali, odprowadzą zebrane kwoty przez swoje centrale i powiadomią o tem Wydz. Wykonawczy.

3) Zorganizowani towarzysze winni na cel strejku złożyć od 50 gr. jednorazowo, a Zarządy Związków odprowadzą zebrane kwoty do Komitetu Wykon. we Lwowie.

4) Złożone kwoty przez Związki będą ogłaszane w „Dzienniku Ludowym“.

5) Sympatycy, którzy zechcą na cel strejku złożyć swoje datki, złożą je w Administracji „Dziennika Ludowego“.

Wydział Wyk. Rady Zw. Zaw. we Lwowie.

K. Żelaszkiewicz, I. Kuśnir, A. Andreasik, B. Skalak, E. Scherer, S. Bednarski, Cybruch, Kantyński, Cegłowski.

Uroczystości Międzynarodówki Zawod.

DOLINA.

W niedzielę, dnia 19. bm. robotnicy miasta Doliny obchodzili uroczyście święto 25-lecia Międzynarodówki Zawodowej. Rano odegrała orkiestra Zw. Zaw. Robotników Salinarnych pobudkę. O godz. 12 zebrały się Zw. Zaw. Robotników salinarnych, robotników drzewnych, pracowników Kasy Chorych i pracowników miejskich przed lokalem Zw. Zaw. Rob. Salinarnych, skąd pochodem udano się do sali Sokoła na uroczyste zgromadzenie. Po zagajeniu i wyborze prezydjum przemawiał tow. Sokołowski, delegat Obw. Kom. PPS. ze Lwowa. W pięknie wygłoszonym referacie nakreślił historję ruchu zawodowego, obecne położenie klasy pracującej i wskazania na przyszłość, wzywając wszystkich pracowników do energicznej i nieustannej pracy. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu robotniczego.

Wieczorem odbyła się miła zabawa ludowa, urządzona przez Zw. Zaw. Robotników Salinarnych.

—:::—

WYGODA.

Na godzinę 10-tą, dnia 19. bm. zapowiedziano Zebranie Ludowe na Rynku w Wygodzie, na które przybyły rzesze robotników. Okr. Kom. Rob. nie przysłał referenta, wobec czego Zebranie odwołano na popołudniu.

O godzinie 4-tej przybył z Doliny tow. Sokołowski wraz z delegatami Pow. Kom. Rob. PPS. z Doliny i wygłosił referat. Uchwalono jednogłośnie rezolucję C. K. W.

BROSZNIÓW.

Robotnicy Drzewni w Broszniowie święcili dnia 19. bm. 25-lecie Międzynarodówki Zawodowej licznem zebraniem w Domu robotniczym. Referat wygłosił delegat Okr. Kom. Rob. w Stryju tow. Gocek. Uchwalono rezolucję C. K. W.

BOLECHÓW

obchodził uroczystość 25-lecia Międzynarodówki Zawodowej w niedzielę, 26. września br.

SAMBOR.

Staraniem tutejszych Związków zawod. w sali Koła ZZK. odbyło się dzisiaj zgromadzenie z powodu 25-lecia Międzynarodówki Zawodowej.

Zgromadzenie zagaił tow. Stompe. Przewodniczył tow. Pinda. Referat o powstaniu i znaczeniu Międzynarodówki Zawodowej wygłosił tow. dr. Schorr. Następnie przemawiali tow. tow. Kwiatkowski i Stompe, wskazując na znaczenie międzynarodowej solidarności robotniczej.

Rezolucja Centr. Kom. Zw. zaw. została jednogłośnie uchwaloną.

ODSŁONIĘCIE TABLICY, KU CZCI IWANA FRANKI.

Dnia 26. bm. odbyło się tu uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poety ukr. Iwana Franki.

Na uroczystość tę prócz delegatów różnych towarzystw i zreszeń ukr. przybyło z powiatu samborskiego około 2.000 chłopów ukr. z muzyką i sztandarami.

Jeszcze o „reformie“ pomocy lekarsk. dla urzędników państ.

Słusznie „Dziennik Ludowy“ z lekka dość potraktował tzw. „reformę“ pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych, znamionując drastycznie całą tę blagę, jaka „pomocą“ lekarską się nazywa.

Nie wiemy, jak wynagradzani są owi eskulapi, którzy tysiącznym rzeszom urzędników i nauczycielstwa mają dawać poradę w rzeczach zdrowia i zapisywać lekarstwa oraz „sanatorja“. Szkoda, że nigdy nie widzieliśmy sprawozdania z działalności tych instytucyj „wojewódzkich“, takich, jakie dość często wydają Kasy Chorych.

Zastrzegamy się, że są wyjątki. Są ludzie, którzy posterunek swój, szczególnie taki, jak niesienie pomocy cierpiącym i zapobieganie jeszcze większym cierpieniom biorą jako misję, bez względu na „gaże“, jakie otrzymują.

Ale na ogół leczenie „wojewódzkie“, to naprawdę, jak stwierdza „Dziennik“, drwiny z cierpienia ludzkiego. Taki p. doktor często pacjentowi nawet rozebrać się nie każe, każe mu odchylić klapy surduta lub płaszcza i po minucie badania wie już wszystko; zapisuje mu tanią miksturę, za którą pacjent, zapłaciwszy 50 groszy, za kartę porady płaci 15 proc. ceny lekarstwa lub całą cenę, gdy idzie o preparaty, któremu w ostatnich czasach lekarze leczą najczęściej, nie fatygując się już pisaniem recept. Wszak przemysł pod tym względem osiągnął już olbrzymi poziom. O tem, aby komuś dawano zasiłki na wyjazd, nie słyszeliśmy, może korzysta z tego drobna część uprzywilejowanych, protegowanych, dla których wszak w państwie naszem otworem stoją wszystkie źródła. To też „reforma“, która dla większej może taniości, co bynajmniej zresztą nie jest niczem złem, wysyłać będzie pacjentów potrzebujących tego, do sanatorjów, zamiast dawać im zasiłki na leczenie, znowuż tyczyć się będzie małej, znikomej garstki „pacjentów“, którzy przecież w olbrzymiej liczbie rekrutują się z pośród urzędników państwowych, funkcjonarjuszy i nauczycielstwa wszystkich stopni.

Nie dziw, licha płaca, ciężkie troski, wzmożona skutkiem nieustannych redukcyj praca, nie wpływa bynajmniej korzystnie na zdrowie i rzeźkość człowieka.

To też najodpowiedniejszą „reformą“ byłoby przy dzielenie wszystkich tych pracowników do Kasy Chorych, z czego obupólna wynikłaby korzyść.

Zgromadzenie dozorców domowych.

Za łaskawem pozwoleniem b. radnego Czerneckiego, z dzielnicy Łyczakowskiej zebrali się licznie dozorcy na zgromadzenie pod golem niebem ul. Słodowa 2, dn. 26 bm. w sprawach organizacyjnych. — Referowali tow. Zakrzewski i Sawczyn, przewodniczył, tow. Stawiński, Dozorcy uznali za jedyną swoją organizację stow. „Praca“ i wiernie przy niem stoją, gotując się do wyborów do komisji Rozjemczej. Takie zgromadzenia odbędą się w innych dzielnicach miasta. Całe katolickie kołtuństwo idzie przeciw dozorcom i stow. „Praca“. i tak prezydent m. Lwowa nie chce rozpisać wyborów do komisji Rozjemczej i nie chce udzielić lokalu na rozprawy komisji Rozjemczej. Panowie! dozorcy Was obudzą z snu, odwiedzą Magistrat i zmuszą do respektowania ustawy.

Na marginesie.

„Za życia jeść nie dadzą...“

„Za życia jeść nie dadzą,
A po śmierci kadzą“.

Ten niezbyt wytworny wierszyk przypomniał mi się w czasie rozmowy z pewną bardzo zasłużoną niewiastą, która dziś żyje w skrajnej nędzy.

Na czem polegają jej zasługi? Oto w czasie zaborów nauczała w tajnych kryjówkach w Warszawie, werbowała i organizowała nauczycielstwo dla tych tajnych szkół, później była nawet „wizytatorką“ tych szkół. Oczywiście świadczenia te były nietylko bezpłatne, ale trzeba było nieraz, z własnej kieszeni dokładać na przybory szkolne, książki, a nawet buty i odzież dla dzieci proletarjatu warszawskiego. Że całą tę robotę wykonywało się z narażeniem na długoletnie więzienie, Sybir, a nawet życia, tego wyjaśniać nie trzeba.

Po odzyskaniu niepodległości Polski udekorowano tę zasłużoną działaczkę najwyższemi odznaczeniami i przyznano emeryturę. Lecz za czasów urzędowania któregoś z chjeńskich ministrów oświaty, emeryturę tę urwano i... spokój.

Za dumna, żeby się upominać, dziś była wizytatorka tajnych szkół polskich cierpi głód...

Nie ja jedna — pociesza się — dużo ludzi w Polsce coś robiło, a teraz im ciężko...

A teraz coś z innej sprawy, ale bardzo pokrewnej. Jak czytamy w „Robotniku“, jeden z posłów zwrócił się do p. ministra Skarbu Klarnera w sprawie emerytury dla wdowy po poecie Edwardzie Słońskim. P. Min. Klarner odpowiedział, że odpowiedni wniosek już jest gotów, że sam do niego odnosi się przychylnie i przekazał go do załatwienia. Emerytura ta ma wynosić od 200 do 300 zł. Ustawowo nosić ona będzie nazwę „Daru z łaski Prezydenta“.

Na tem się kończy rzeczowa strona sprawy, a zaczyna się historja biurokratyczna. Ów poseł zwrócił się natychmiast z polecenia p. Min. Klarnera do właściwego urzędnika w Departamencie Budżetowym, prosząc o przyspieszenie tej sprawy. Urzędnik oświadczył, że wprawdzie istotnie taki wniosek istnieje, jednakże nie może nic zrobić w sprawie jego przyspieszenia, bowiem Prezydjum Rady Ministrów wydało polecenie, aby wszystkie emerytury z tego tytułu z dniem 1. lipca wstrzymać.

Aczkolwiek w chwili obecnej mamy koniec września, to jednakże ów urzędnik twierdzi, że ponieważ nie otrzymał nowego polecenia, nic w tej sprawie zrobić nie może.

Zaznaczyć należy, że w Min. Skarbu znajduje się jeszcze około 30 podań wybitnych i zasłużonych literatów, których sprawy w ten sam sposób są załatwiane. Oburzony tego rodzaju biurokratyzmem, poseł zwrócił się natychmiast do p. Min. Klarnera, który oświadczył, że sprawą tą zajmie się niezwłocznie.

A możeby tak sobie raczono przypomnieć i innych ludzi, którzy „bezprawnie“ przez parę lat brali emeryturę, a którą im „zgodnie z prawem“ zamknięto.

—::::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta wino i dancing“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Teresina“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2):

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Mistrz“. Nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Kazimierza Kamińskiego.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Azais“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Azais“.

—::::—

Teatr Wielki. Dziś w środę „Kobieta, wino i dancing“, przepyszna komedja Stefana Kiedrzyńskiego z pp.: Hryniewiczówną, Rapacką, Dobrowolskim, Guttnerem i Zabielskim w rolach głównych.

Jutro, w czwartek, świetna komedja Langera: „Łatwiej przejść wielbłądowi...“ na przyjęcie gości czesko -słowackich.

Teatr Nowości. powtarza dziś operetkę Oskara Straussa: „Teresina“ z p. Korabianką w patji tytułowej.

Jutro w czwartek, „Księżniczka Czardasza“ operetka Kalmana, z p. Miłowską w partji tytułowej.

„Biedna Dziewczyna“ na scenie „Gwiazdy“. Pięknem i wesołem tem widowiskiem rozpoczyna Stow. „Gwiazda“ w niedzielę 3. października b. r. szereg przedstawień z repertuaru ludowego i jak corocznie — da sposobność szerokim kołom żądnej godziwej i taniej rozrywki publiczności do pożytecznego spędzania długich jesiennych i zimowych wieczorów.

„Biedna dziewczyna“, wodewil w 6 obrazach, roi się od wesołych kupletów, i charakterystycznych tańców, do których przygrywa wyborowa orkiestra symfoniczna „Gwiazdy“ pod batutą prof. Kaz. Abratowskiego. — Bilety wcześniej do nabycia w cukierni WP. Pitołaja, ul. Łyczakowska l. 11. Początek o. godz. 7. wieczorem.

Pożegnalny występ Kamińskiego. Dziś t. j. w środę odbędzie się w Teatrze Małym ostatni występ znakomitego artysty, który pożegna się ze Lwowem swą kreacją w „Mistrzu“. Na dzisiejsze przedstawienie ważne są zniżki urzędnicze i stowarzyszeniowe.

W czwartek wchodzi ponownie komedja „Azais“.

Przedstawienia dla młodzieży szkolnej. Jak w latach ubiegłych, tak i w bieżącym sezonie dyrekcja teatrów miejskich zarządziła, cykl sobotnich przedstawień popołudniowych, po najniższych cenach dla młodzieży szkolnej. Cykl tych przedstawień rozpocznie się w sobotę, 2. października popołudniu wspaniałym dramatem narodowym Kazimierza Brończyka: „Król Kfefan“. Początek przedstawienia o godzinie 3.30 popołudniu.

„Głos Młodzieży Robotniczej“

Wyszedł już z druku Nr. 5 (10) „Głosu Młodzieży Robotniczej“, organu Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R., wydany specjalnie na „Dzień Młodzieży Robotniczej“. Podwójny ten numer (28 str.) w pięknej okładce i bogato ilustrowany, przedstawia się nader ciekawie.

Na wstępie znajdujemy artykuł Nestora Socjalizmu Polskiego, sen. tow. Limanowskiego, następnie artykuł tow. St. D., wyjaśniający znaczenie „Dnia Młodzieży“ i omawiający postulaty młodocianych robotników; pos. tow. Daszyński daje nam głębokie uwagi o roli i zadaniach młodz. socjal. Dalszą treść numeru stanowią: Hymn Międzynarodówki Młodzieży Robotniczej (tłumaczył W. Słobodnik); Młodym — wiersz J. Wirskiego; Idziemy Młodzi — Staniewskiego; W obronie interesów młodocianych — W. L.; „Szczeniaki“ — St. A. Radek; Precz z wojną — Adam Ciołkosz: Organizacja Młodzieży T. U. R. (czem jest i do czego dąży) — N.; Co nam daje i czem jest Międzynarodówka — C.; Rządy faszystów we Włoszech (kor. wł. — Rolf Roventlow, członek Zarządu Socj. Zw. Młodz. Robotn. Włoch); Sen o wycieczce — Wilk; „Turki“ — Ultimus; Robotniczy ruch sportowy w Polsce; Wycieczka w góry Świętokrzyskie; Z naszej prasy; Na łamach wrogiej prasy — St. D. Trochę cyfr i faktów o różnych sprawach i wiele drobniejszych artykułów.

Wszystkie Organizacje Młodzieży, Komitety Partyjne, Oddziały T. U. R. i poszczególni towarzysze winni nadsyłać natychmiast zgłoszenia do C. K. W. P. P. S. (Warecka 7). Nakład jest ograniczony i spóźnieni nie otrzymają „Głosu“. Cena jednego numeru 25 gr. Przy większych zamówieniach ponad 15 egzemplarzy — 20 groszy.

Sprawy partyjne.

W SPRAWIE REJESTRACJI CZŁONKÓW ORGANIZACJI PPS. Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej C. K. W. postanowił wprowadzić z dniem 1-go stycznia 1927 r. nowe legitymacje członkowskie.

W związku z powyższem polecamy wszystkim Komitetom Partyjnym przeprowadzenie w terminie od 1-go października — do 31-go grudnia r. b. nowej rejestracji członków organizacji. Rejestracji tej podlegają wszyscy członkowie organizacji.

Kto z członków organizacji nie zarejestruje się w terminie wyżej podanym, ten straci swoje nabyte prawa członkowskie i w razie zgłoszenia się o ponowne przyjęcie będzie traktowany, jako nowowstępujący.

Rejestrację przeprowadzą Komitety Partyjne pod bezpośrednim nadzorem i odpowiedzialnością odnośnych Komitetów Okręgowych.

Z dniem 1-go stycznia 1927 r. dotychczasowe legitymacje członkowskie będą unieważnione.

Szczegóły rejestracji będą podane okólnikiem Sekretarjatu Generalnego C. K. W.

Prezydjum CKW. PPS.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W KOŁOMYJI odbędzie się w środę 29. b. m. w lokalu „Siły“. Na porządku dziennym sprawa sytuacji politycznej i organizacja. Przemawiać będą tow.: Skalak i Zakrzewski ze Lwowa.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W CZORTKOWIE odbędzie się w poniedziałek 4. października b. r. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu ZZK. O sytuacji politycznej i organizacji referować będzie tow. Skalak ze Lwowa.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

SAMOTNA sierota poszukuje zajęcia jako bona lub też do zajęć domowych do dwojga osób — ul. Sobieskiego 10 Helena Tatarka.

STENOGRAFISTKA polska pisząca na maszynach poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Dziennika dla Stenografistki.

Poszukuję pracy do obsługi jako dochodząca. Grottgera 1. Michalik Paulina.

POSZUKUJĘ lekcji z niższych klas gimn. lub powszechnych po najniższej cenie. Zgłoszenia do Adm. pod »Zdolny«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.